Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 26 września 1924

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. [illegible]
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40, z odnoszeniem do domu Zł. 3·80. Zamiejscowo Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 220 — Rok VII. Red. naczelny: WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Generalna ofenzywa Hiszpanów w Marokku.

Paryż. (AW.) Rozpoczęta onegdaj **generalna ofenzywa wojsk hiszpańskich w Marokku doprowadziła do częściowych rezultatów.**

Odzyskano Gorgues, którą to pozycję sztab hiszpański uważa za decydującą dla siebie w okręgu Tetuan.

Madryt. (PAT.) Armja hiszpańska osiągnęła w ostatnich dniach **kilka sukcesów.**

Jeden z oddziałów hiszpańskich **zdobył Gorgues.** Generał **Primo de Rivera uważa ten sukces za decydujący dla położenia wojsk hiszpańskich w Tetuanie. Północne oddziały hiszpańskie nawiązały ze sobą kontakt.**

Wszystkie szczepy zamieszkujące zachodnią część Marokka zwołały do **Nulley Absolan, świętego miejsca Marokkańczyków zgromadzenie, na którem wysłuchani będą zwolennicy Abdul Kerima.** Zebranie to **zadecyduje o stanowisku tych szczepów** i być może o czynniejszym współdziałaniu ich w powstaniu przeciwko Hiszpanji.

Los Szeszuanu budzi wielkie zaniepokojenie. W miejscowości tej istnieje liczna kolonja żydowska, która stoi po stronie wojsk hiszpańskich, w razie zdobycia Szeszuanu przez powstańców życie mieszkańców tego miasta byłoby bardzo zagrożone.

Z teatru wojny domowej w Chinach.

Sukcesy Tsang-Tso-Lina.

Londyn. (PAT) Według doniesień nowojorskiego pisma z Mukdenu, **armja marszałka Wu Pei Fu po 11-godzinnej walce poniosła cięższą porażkę od wojsk mandżurskich, które przełamały front wojsk rządowych na szerokości dwóch brygad.**

Czang Tso Lin zawiadomił przedstawicieli obcych państw, że **będzie bombardował port Szankajkwan,** wobec czego wskazane jest cofnięcie stamtąd obcych okrętów, gdyż w czasie akcji wojennej nie mógłby brać pod uwagę ich obecności tamże.

Warszawa. (PAT.) 24 bm. „United Press" donosi: Upadek **Tsan Young potwierdzają obecnie oficjalnie.**

Oddziały Tsang Tso Lina koncentrują się koło Jehol w południowej części prowincji.

Po upadku Jehol planuje Tsang Tso Lin **zaatakowanie miasta Szanghajkwan** i oczekiwać będzie potem dalszych operacji Wu Pei Fu.

Operacje na froncie Szanghaju osłabły. Komendanci obu wojsk otrzymują posiłki i przegrupowują się.

POMOC DLA RZĄDU CENTRALNEGO.

Londyn. (PAT.) 23 bm. Reuter. Według doniesień z Pekinu namiestnik prowincji Szansi, **Yeh Tso Szan, zaofiarował rządowi dwie mieszane brygady, nadto zapas mostów kolejowych i amunicję dla walki przeciw Tsang Tso Linowi.**

NA FRONCIE POD SZANGHAJEM.

Londyn. (AW.) Z Szanghaju donoszą, że **wojska rządowe ostrzeliwują bezustannie fortyfikacje miasta i portu.**

Przedmieścia stoją w płomieniach.

W porcie stoi skoncentrowana flota państw sprzymierzonych, gotowa w każdej chwili do akcji.

Paryż. (PAT.) 24 bm. „New York Herald" donosi z Szanghaju, że po odwrocie generała Lu Yang Singa **wojska Kiang Su zajęły ważną linję kolejową Szanghaj Hung Tsou.**

Min. Kiedroń o sytuacji gospodarczej, finansowej i kredytowej.

Traktaty handlowe. — Czy rynek rosyjski jest nam potrzebny? — Poszukiwanie nowych rynków. — Produkcja nasza jest za droga. — Kredyty. — Rząd nie chce płacić lichwiarskich procentów za pożyczkę zagraniczną. — Taryfy kolejowe. — Szkoły zawod.

Wilno. (PAT.) Korzystając z pobytu w Wilnie p. Ministra Przemysłu i Handlu inż. **Kiedronia** przedstawiciele miejscowej prasy zwrócili się do niego z prośbą o informację co do szeregu spraw wysoce obchodzących miejscowe społeczeństwo. **P. Minister przyjął przedstawicieli prasy** w Urzędzie delegata Rządu, **udzielając im następującego wywiadu:**

„Już niejednokrotnie

miałem zamiar wyjechać na kresy wschodnie,

aby na miejscu zapoznać się z **tutejszem życiem gospodarczem.** Zdaję sobie bowiem dokładnie sprawę, że dzielnica ta znalazła się po wojnie w specjalnie ciężkich warunkach, a tem samem wymaga i wyjątkowej pieczy.

Udając się tutaj miałem również na uwadze **doniosłe zagadnienie, jakie w chwili obecnej stoi przed Państwem Polskiem.** Mianowicie jesteśmy

w przededniu zawarcia całego szeregu traktatów handlowych,

które dla rozwoju naszego życia gospodarczego posiadają pierwszorzędne znaczenie. Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatów z **Niemcami, Czechosłowacją i Francją** rozpocząć się mają niebawem. Podobnie staramy się o zawarcie traktatów z ościennemi państwami a przedewszystkiem **państwami bałtyckiemi,** głównie z **Łotwą,** gdyż **traktat z tem państwem może przynieść znaczne korzyści.**

Z Rosją jak panowie wiedzą, **mieliśmy zamiar i pragnęliśmy również przystąpić do rozmów o traktacie.** Z różnych poglądów do zawarcia traktatu z SSSR. na razie nie doszło, aczkolwiek **nic pod tym względem nie stało na przeszkodzie.** Mam nadzieję, że wkrótce stosunki polityczne ulegną zmianie na lepsze i do zawarcia traktatu dojdzie, tembardziej, że **Polska stoi na stanowisku, iż w interesie ogólnego pokoju, leży usuwanie wszelkich trudności i przeszkód w tym kierunku.** Mając na uwadze zawarcie wymienionych traktatów Ministerstwo Przemysłu i Handlu pragnie zapewnić tutejszym sferom gospodarczym możność przedstawienia swoich postulatów i ich obronę w ciałach doradczych powołanych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Na zapytanie,

czy rynek rosyjski jest w obecnej chwili dla nas niezbędny,

p. minister odpowiedział, że osobiście uważa, iż istotnie **chwilowo Rosja nie może odgrywać wielkiej roli na rynku zbytu dla naszej produkcji,** gdyż w chwili obecnej przechodzi również bardzo silny kryzys. **Z powodu zubożenia ludności rosyjskiej, zmniejszyła się poważnie jej siła nabywcza,** niemniej nie powinno to stanowić poważnej przeszkody przy zawarciu traktatów handlowych, gdyż **nie rozchodzi się o doraźny efekt,** ale **o pracę dla przyszłości,** o powrót do normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy państwami. Na zapytanie, czy przy zawarciu traktatów Ministerstwo Przemysłu i Handlu odpowiednio zagwarantuje **prawa pośredników handlowych i komiwojażerów,** pan minister oznajmił, iż oczywiście we wszystkich naszych traktatach, które dotychczas zawarliśmy, znajduje się formuła, dająca możność wysłania obopólnie pośredników i agentów handlowych.

Na zapytanie, jak się przedstawia

sprawa zdobycia nowych rynków zbytu,

p. minister odpowiedział: **Jednym z ważniejszych zadań konsulatów jest wyszukanie nowych dróg i nowych możliwości dla handlu, oraz zbytu produkcji** naszego przemysłu i pod tym względem konsulaty nasze w miarę możności i środków zadanie to starają się spełniać. Rząd również działa w tym kierunku, czego najlepszym dowodem jest chociażby **urządzenie wystawy w Konstantynopolu,** która jak panowie wiedzą, **wydać może zarówno dla polskiego handlu jak i przemysłu bardzo poważne rezultaty,** o ile tylko sfery gospodarcze potrafią odpowiednio wykorzystać nawiązane już stosunki i nadal je rozwijać i pielęgnować. **Ministerstwo Przemysłu i Handlu opierając się na raportach polskich konsulatów, stale informuje krajowe sfery gospodarcze,** gdzie i jaki produkt znalazłby korzystny zbyt i już pod tym względem omawiana praca naszych konsulatów wydała pewne owoce, a że usiłowania nasze nie dają jeszcze takich rezultatów jakieby chcieli wszyscy widzieć, dzieje się to głównie skutkiem tego, że

nagół w Polsce produkuje się drożej, niż zagranicą.

Dążeniem też naszych sfer gospodarczych winno być **możliwe obniżenie kosztów produkcji do takich granic, abyśmy mogli konkurować z zagranicą.** Pod **tym względem mamy przecież w całym szeregu dziedzin produkcji warunki bardzo korzystne.** Trzeba tylko **pewnego rodzaju wysiłku** tak ze strony sfer gospodarczych, jak i ze strony Rządu, a rezultaty osiągnąć można korzystne. **Nic nam nie pomoże najwygodniejszy traktat, skoro produkcja będzie droga,** i nie wytrzyma kalkulacji w porównaniu z towarami zagranicznemi.

Na zapytanie, jak się przedstawia

sprawa kredytów wogóle,

a w szczególności kredytów dla drobnego handlu i przemysłu, p. minister oświadczył: **Dziedzina kredytów jest wyjątkowo trudna** i opierać się może na dwóch zasadach: 1) **na bezpośredniej pomocy Rządu,** 2) **na oszczędnościach społeczeństwa.** Jednak i druga dziedzina jest bardzo mocno ograniczona.

Pomoc kredytowa Rządu nie może być duża

dlatego, że **Rząd wielkiemi sumami nie rozporządza.** Rząd może tylko w pewnych wypadkach okazywać **doraźną pomoc kredytową,** co też niejednokrotnie już czynił i czyni za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego **w formie krótkoterminowej pożyczki.** Zasadnicza jednak **pomoc Rządowa,** będąc ograniczoną **nie może zaspokoić większości potrzeb.**

Właściwa zasada kredytu wypływać powinna z oszczędności prywatnych lokowanych w bankach.

W okresie dewaluacji składanie oszczędności było niemożliwe. Dziś, kiedy mamy walutę stałą, sytuacja uległa zasadniczej zmianie. **Ludzie zaczynają oszczędzać,** widząc, że złożone pieniądze nie ulegną dewaluacji. Jak słyszałem **oszczędności składane w poszczególnych bankach stale wzrastają.** Ponieważ jednak ogólnie panuje nastrój psychiczny pozostały jeszcze z okresu inflacji, dotychczas nie został jeszcze dostatecznie przełamany, przeto **i to źródło jest dosyć ograniczone.**

W dalszym ciągu swego wywiadu p. minister zaznaczył, że istnieje również

możliwość zasilenia naszego rynku kredytem uzyskanym drogą pożyczki zagranicznej.

Rząd wstrzymuje się jednak ze staraniem o taką pożyczkę, gdyż ze względu na obecne warunki gospodarcze w Polsce pożyczka zagraniczna uzyskanaby być mogła na warunkach [redacted] dogodnych. Rząd chce i będzie robił staranie [redacted] szkę, ale wzmoże je tylko wówczas, kiedy [redacted] mogła być uzyskana na dogodniejszych [redacted] runkach, tak, aby mogła być ona w dalszym ciągu udzielana [redacted] ojowemu przemysłowi oraz sferom kupieckim na [redacted] stępnych dla nich zasadach. **Na warunkach lichw[redacted]kich Rząd nie może przecież udzielać kredytów,** [redacted] szczególności drobnym kupcom, przemysłowcom i [redacted] rzemieślnikom, gdyż nie stanowiłoby to dla nich żadnej pomocy, lecz przeciwnie potęgowałoby kryzys. **Sprawa pożyczki zagranicznej jest przez Rząd życzliwie traktowana, oczekujemy jednak na odpowiedni moment.**

Na pytanie, jak się przedstawia

kwestja unormowania taryf przewozowych,

p. minister zaznaczył: Co do taryf przewozowych, to mam wrażenie, że **Ministerstwo Kolei Żelaznych** obecnie w tej sprawie **poświęcić będzie mogło należytą uwagę i że można liczyć na przychylne traktowanie postulatów tej dzielnicy,** tembardziej, że warunki obecne umożliwiają przeprowadzenie pewnej **rewizji dotychczasowej polityki taryfowej.** Będzie więc rzeczą Rady Kolejowej przy układaniu nowych taryf uwzględnić specjalne warunki niektórych dzielnic. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpiło wobec Ministerstwa Kolei z odpowiedniemi w tej sprawie wnioskami.

Na pytanie jak się przedstawia

sprawa działalności Urzędu do Walki z Lichwą

p. minister oświadczył, że **akcja Urzędu do Walki z Lichwą z punktu widzenia normalnego życia gospodarczego powinna być możliwie szybko zlikwidowana.** Sprawa nie została jeszcze definitywnie załatwiona, ale w każdym razie **ulega stałe modyfikacji w kierunku powrotu do normalnych stosunków.** Na pytanie jak się przedstawia

kwestja ewentualnych zmian ustawy o podatku obrotowym,

p. minister odpowiedział: Rząd zastanawia się nad opracowaniem projektu noweli do ustawy o podatku obrotowym, z którym to projektem w swoim czasie wystąpi do ciał ustawodawczych. Dalej oświadczył p. minister, że rozumie, że istnieje **pewne niedomaganie przy ściąganiu podatków** i dlatego też Ministerstwo Przemysłu i Handlu zbiera odpowiednie dane, które w swoim czasie przedstawi Ministerstwu Skarbu.

W czasie wywiadu p. minister odpowiadając na zapytanie

w sprawie rozwoju szkół zawodowych,

zaznaczył: Coprawda, sprawa ta nie podlega kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie mniej jest przez to Ministerstwo w łonie Rządu usilnie popierana. Zaś ze strony p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **Miklaszewskiego jest poważnie traktowana. Trudności wynikają tylko z powodu ogólnie panującej psychiki społeczeństwa, szczególnie w niektórych dzielnicach, które kierują młodzież wyłącznie do szkół ogólnie kształcących, pomijając szkoły zawodowe.** Stan ten powinien ulec zmianie. Szkoła zawodowa winna zdobyć sobie jak najprędzej należne jej znaczenie. Jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, opinja publiczna coraz bardziej zwraca się już w tym kierunku.

Budowa linji Lwów—Łuck rozpoczęta.

Lwowskie „Słowo Polskie" donosi z Łucka, że Dyrekcja kolejowa radomska rozpoczęła roboty **około odbudowy linji kolejowej Łuck—Lwów od stacji w Łucku.** Linja ta, łącząca Lwów ze stolicą województwa wołyńskiego, będzie miała doniosłe znaczenie dla konsolidacji naszych ziem wschodnich oraz ich rozwoju ekonomicznego.

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

Z MINISTERSTWA SKARBU.

Na stanowisko Dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu po drze Feliksie Młynarskim, który mianowany został Wiceprezesem Banku Polskiego, powołano dra Kubalę, Szefa Sekcji Rozrachunkowej w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym, a poprzednio Naczelnika Wydziału Rozrachunków z Austrją i Węgrami.

Dr. Kubala wyróżnił się podczas układów z Czechami w sprawach likwidacyjnych na konferencji rzymskiej oraz w okresie obrony stanowiska Polski w sprawach rozrachunkowych przez forum wydziału finansowego Komisji Odszkodowań.

NADZÓR NAD GIEŁDAMI.

Sprawy organizacji giełd i nadzoru nad niemi przeniesiono z zakresu działania wydziału dewizowego Dep. Obrotu Pieniężnego do zakresu działania wydziału środków płatniczych tego Departamentu.

PODATEK MAJĄTKOWY A ZNISZCZENIA WOJENNE.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż prawo do obniżenia szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego przysługuje właścicielom posiadłości gruntowych poza obszarem miast o ile oni sami ponieśli szkody wskutek tego zniszczenia, to znaczy, że majątek, który uległ zniszczeniu podczas wojny, był w nieprzerwanem posiadaniu płatnika podatku majątkowego od chwili zniszczenia majątku aż do dnia 1 lipca 1923 r.

OBROTY IZBY ROZRACHUNKOWEJ W WARSZAWIE.

W ciągu 2-ej dekady września obroty Izby Rozrachunkowej w Warszawie wyniosły 8.489.941 złotych.

Ogólna suma dokumentów przedstawionych do rozrachunku od dnia 28 kwietnia r. b. t. j. od chwili powstania Banku Polskiego do 20 września r. b. wynosi 69.508.064 złotych.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ma być dokonywany w październiku r. b. według skali ustalonej dla potrąceń podatku w maju r. b. zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 18 b. m.

PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OPERACJI WALUTOWYCH.

W drugiej połowie r. ub. w związku z dużemi wahaniami walutowemi banki miały bardzo poważne zyski na walutach i papierach wartościowych. Obecnie — jak to widać z notowań giełdowych — wobec niezmiennego niemal kursu walut i stałej zniżki papierów wartościowych zyski banków z tych operacyj zmniejszyły się więcej niż o połowę. Z tych względów zarządzona przez Ministerstwo Skarbu w lipcu każdorazowa miesięczna wpłata na podatek przemysłowy w wysokości nie mniejszej od jednej szóstej części kwoty podatku obliczonego za drugie półrocze r. 1923 jest dla banków zbyt uciążliwa, nie odpowiada bowiem rzeczywistemu stanowi rzeczy. Z tego powodu Ministerstwo Skarbu zarządziło zmianę części 3-ciej okólnika Nr. 64. z dnia 28 lipca r. b., zarządzając, każdorazowa miesięczna wpłata podatku przemysłowego od operacji obcemi walutami, dewizami, czekami zagranicznemi i wszelkiego rodzaju papierami wartościowemi może być ustalona w przybliżeniu z warunkiem, aby w żadnym razie nie była mniejsza od jednej dwunastej części kwoty podatku obliczonego z tego tytułu za drugie półrocze r. ub. Wpłaty miesięczne w kwotach mniejszych mogą być uskuteczniane jedynie na podstawie każdorazowego szczegółowego obliczenia.

WPŁYW PODATKÓW I MONOPOLI.

Z ogólnej sumy 92.3 mil. zł., jaka wpłynęła do Skarbu Państwa w sierpniu r. b. z danin i monopoli państwowych, do Centralnej Kasy Państwowej wpłacono bezpośrednio 17.3 mil. zł., do Urzędów Celnych 15.7 mil. zł., reszta zaś 59.3 mil. zł. wpłacona została do Izb Skarbowych. Największy wpływ miała Izba Skarbowa w Warszawie — 13.2 mil. zł., następnie w Poznaniu 11.7 mil. zł., we Lwowie 7.4 mil. zł., w Łodzi 6.5 mil. zł., w Grudziądzu 4.2 mil. zł., w Krakowie 4.1 mil. zł., w Kielcach 3.5 mil. zł., w Lublinie 3 mil. zł., w Białymstoku 1.5 mil. zł., w Wilnie 1.4 mil. zł., w Łucku 1.2 mil. zł., a w Brześciu 954 tys. zł.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI I CZECHOSŁOWACJĄ.

Wobec zbliżającego się terminu pertraktacyj o zawarcie umów handlowych z Niemcami i Czechosłowacją, wzywa Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie organizacje gospodarcze i przedsiębiorstwa o możliwie rychłe przedkładanie wniosków i dezyderatów w tych materjach. Życzenia podawać należy pisemnie pod adresem Izby (Długa 1).

DZIAŁ GOSPODARCZY.

SALETRA NORWESKA.

Chrystjania. Nowa polska taryfa celna przewiduje cło na saletrę norweską w wysokości 50 złotych od tony. Ponieważ ceny saletry norweskiej regulowane są według cen saletry chilijskiej, cło to działać będzie prohibicyjnie na wywóz pierwszej wobec zwolnienia od cła saletry chilijskiej. Zainteresowane **sfery norweskie zdradzają z tego powodu duży niepokój,** ponieważ saletra norweska stanowi jedną z głównych pozycyj eksportowych do Polski. W r. 1921 wysłano 1000 ton wartości 350.000 koron, w r. 1922 wysłano 15.561 ton wartości 4.227.000 koron, w r. 1923 wysłano 1.020 ton wartości 365.000. Wartość eksportu norweskiego wynosiła odpowiednio 3.327.000 koron, 6.332.000 kor i 2.098.000 kor.

Ponieważ z jednej strony **Norwegja zakazała wwozu kartofli oraz zbóż polskich,** a z drugiej strony Polska przez wysokie stawki celne ograniczyła eksport z Norwegji śledzi solonych i saletry norweskiej, należy przeto oczekiwać znacznego zmniejszenia obrotów handlowych między obu krajami. (PAT.).

TRANSAKCJE HANDLOWE Z AMERYKĄ.

Pomyślność i rozwój stosunków handlowych pomiędzy Polską a Ameryką zależne są w znacznej mierze od dokładnego zapoznania się wymaganiami rynku amerykańskiego, tudzież specyficzną techniczną stroną przeprowadzania transakcyj handlowych.

Ponieważ **kupiectwo polskie,** nawiązujące stosunki handlowe z Ameryką, **nie stosuje się do wymagań amerykańskiego rynku, Min. Przemysłu i Handlu rozesłało do wszystkich izb przemysłowo-handlowych w Polsce specjalną instrukcję opracowaną przez konsulat generalny w Nowym Jorku.**

Pouczenie to dotyczy umiejętnego opracowania oferty, opakowania i przesyłki towaru, formalności i przepisów celnych, oraz regulowania obrachunku za towar. Przepisy te, zainteresowane sfery mogą przeglądać we wszystkich Izbach przemysłowo-handlowych w Polsce.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI Z FRANCJĄ.

Warszawa. (PAT.) Według danych polskich wywóz z Polski do Francji bez kolonij wyniósł w r. 1922 — 8.933.299 fr. zł., tj. według współczynnika deprecjacji franka w r. 1922 (3 frs) 26.799.879, według zaś danych statystycznych francuskich — 41.347.000 frc. Równolegle przywóz z Francji do Polski jest według źródeł polskich w sumie 36.574.161 frs. tj. równych 106.722.483 fr. franc., podczas gdy dane francuskie wykazują wywóz z Francji do Polski w sumie 54.236.000. Według zestawień polskich wynika, że bilans w stosunku do Francji był wybitnie pasywnym przyczem przywóz z Francji przekroczył prawie czterokrotnie wywóz do Polski.

Jeżeli w danych francuskich o wywozie z Francji do Polski potrącimy wartość materjałów wojennych w sumie 16.178.000 zakupionych dla Polski na poczet kredytu, to okaże się, iż **bilans handlowy polski przemysłowy w stosunku do Francji jest aktywnym.**

Rozbieżność powyższa pomiędzy danemi francuskiemi a polskiemi powtarza się w 1923 r., dane polskie o wywozie do Francji określają wywóz z Polski do Francji i dla całego roku 1923 zaledwie na sumę 73.986.747 frs., podczas gdy dane francuskie tylko na 10 miesięcy 1923 r. określają tę sumę na 110.220.000 fr. Równoległe przywóz z Francji określony jest przez urzędy polskie na 109.772.483 fr., podczas gdy dane francuskie podają go zaledwie w sumie 68.178.000 frs. **Według danych francuskich bilans w roku 1923 winien być raczej aktywnym dla Polski, według zaś danych polskich nosi on raczej znamiona bilansu pasywnego.**

ZEZWOLENIE NA WYWÓZ JĘCZMIENIA.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie będą wydane zezwolenia wywozowe na jęczmień dla zrzeszeń rolniczych, w celu umożliwienia im pokrycia zobowiązań zagranicznych za nabyte nawozy sztuczne. Jęczmień wywożony będzie bez ograniczeń i bez opłaty.

CENA ROPY.

Na podstawie przeciętnej ceny ropy, płaconej za 1 metr kubiczny w zagłębiu Borysławskiem, loco kopalnia, ustalona została cena gazu ziemnego za metr 2,94 zł. Należy zaznaczyć, że przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto kopalnie odliczają z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, t. zw. koszta tłoczenia.

Po Kongresie Międzynarodowym Młodzieży.

Kraków, 25 września.

(wś.) Wczoraj zakończył się międzynarodowy Kongres młodzieży akademickiej dwudziestu kilku narodów. Przebieg kongresu pod względem dekoracyjnym był wspaniały. A pod względem merytorycznym? Był bardzo pouczający. Warto zwłaszcza przyjrzeć się temu, co głównie zaprzątało umysły uczestników Kongresu.

Sprawą taką. skupiającą głównie zainteresowanie. była kwestja przyjęcia młodzieży niemieckiej do Federacji Studenckiej. Właściwie temu, żeby Niemcy należeli do Federacji, nikt nie był (a szkoda!) przeciwny. Tylko że związek niemiecki „Deutsche Studentenschaft“ postawił jako warunek, że będzie reprezentował w Federacji nietylko młodzież niemiecką Rzeszy, ale i Niemców z Rzeszy. Czech i Gdańska. Warunek niesłychany! Cóż na to młodzież zfederowana?

Zanim zapoznamy się z jej odpowiedzią, oddajmy przedtem w tej sprawie głos znakomitemu publicyście i posłowi Władysławowi Rabskiemu, który na łamach „Kurjera Warszawskiego“ w felietonie p. t. „Liga Narodów a... Kongres studentów“ pisze:

„Międzynarodowy kongres studentów w Warszawie odbywa się pod hasłem modnego dzisiaj solidaryzmu ludów europejskich. **Gaudeamus igitur** i trochę... Ligi Narodów.

Ale to „trochę Genewy“ na warszawskim bruku jest jak kropla rosy. w której odbija się całe słońce genewskie. Wystarczy choć na chwilę zajrzeć za kulisy kongresu i posłuchać rozmów poufnych, aby zrozumieć. że wszystko tu jest „echem“, że ta pozornie tak niefrasobliwa, wesoła. tańcząca, wiwatująca i promieniejąca młodzież przywiozła w swych duszach wszystkie zgrzyty. spekulacje, sympatje i antypatje, kłębiące się w tem wielkiem kotle. w którym różni alchemicy destylują „kamień mądrości“ czyli wieczysty pokój Europy.

Oczywiście są to tylko refleksy, oddźwięki, drobiny i ułamki polityczne. Oczywiście wszystko się dzieje tak, aby zachowane były pozory apolityczności. Oczywiście nawet tam. gdzie jakiś epizod wywiera takie wrażenie. jakby był podyktowany rozkazem politycznym z góry, nikt o tem głośno nie mówi i każdy „z urzędu“ udaje. że tego nie widzi, ale za to, gdy kończą się urzędowe konferencje, posiedzenia, wybory. i bujna młodość rozsypuje się po kawiarniach i ulicach. wtedy spadają gazowe zasłony i szczerzy do nas zęby minjaturka środowiska genewskiego. Wtedy to mówi się o głosowaniach tak, „jakby to było w Genewie. Mówi się o wyborach i znowu refleksje. rachuby. grupowania... genewskie. Mówi się o delegacji angielskiej, która nie chciała uczcić pomnika powstańców górnośląskich i jeszcze raz... **vide** Genewa.

Ale najcharakterystyczniejszą analogją między kongresem warszawskim a Ligą Narodów jest stanowisko **„der deutschen Studentenschaft“**, czyli młodzieży niemieckiej. Niema jej na kongresie. nie należy do „ligi“ akademickiej, ale ją tam zapraszają, a ona stawia warunki. akurat tak samo, jak rząd niemiecki Herriotom i Mac Donaldom. tylko jeszcze butniej i jeszcze bezczelniej.

Już w roku 1923 oświadczyli akademicy niemieccy, że możeby raczyli uczestniczyć w międzynarodowej konfederacji studentów. ale domagają się kategorycznie. aby ich Związek narodowy **„Deutsche Studentenschaft“** uznany był za reprezentanta. nie tylko Rzeszy niemieckiej. lecz Austrji. politechniki gdańskiej i uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Tylko tyle! Pangermanizm chciałby wkroczyć z rozwianym sztandarem na arenę kongresu! Pangermanizm z pazurami zaborczemi, ze specjalnym akcentem na Gdańsku i Czechach!

To się sprzeciwiało statutowi Konfederacji międzynarodowej. To było niemal wyzwaniem politycznem.

Ale, jak w Genewie, tak i w Warszawie, jak i w Lidze Narodów, tak i w lidze studentów postanowiono posunąć wyrozumiałość do ostatnich granic i budować Niemcom złote mosty, byle tylko przestali się gniewać i raczyli wstąpić do... ligi. Wysłano tedy uprzejmy. najuprzejmiejszy telegram do Berlina, „z serdecznem zaproszeniem“, aby czcigodni koledzy z **Deutsche Studentenschaft** raczyli przysłać swych delegatów na kongres warszawski, „w celu swobodnej i szczerej dyskusji oraz podjęcia wszelkich wysiłków dla usunięcia rozbieżności“.

Po cichu zaś dano znać „obserwatorom“ niemieckim. przysłanym tu na wywiady, że możeby udało się choć w części obejść przepisy statutowe. Z Gdańskiem i Pragą byłby wprawdzie kłopot niemały, ale możeby kongres zgodził się na to, aby Austrja przekazała swe przedstawicielstwo berlińskiemu Związkowi studentów. A zatem szczyt dobrej woli i nawet trochę szacherki, byleby tylko... „raczyli“.

A jakże brzmiała odpowiedź?

Słuchajcie:

„Przed wysłaniem delegacji niemieckiej do Warszawy prosimy o zdefinjowanie stanowiska C. I. E. wobec niemieckiego żądania, które było przedstawione na piśmie i ustnie, oraz rozważane przez większość delegacji w Budapeszcie i **żadnej zmiany uledz nie może.** Delegacja angielska, szwedzka i węgierska mogą przedstawić niemiecki punkt widzenia“.

A zatem twarde aut—aut. Jak zwycięzcy do zwyciężonych! Co tam statuty! Świstek papieru! **Sic volo, sic iubeo.**

Czy słyszycie tu genewski ton?

Czy słyszycie, że tam i tutaj dyktują warunki? Że tam mówią: „Rewizja traktatów“, a tutaj „Rewizja statutów“? Tam „Gdańsk i Śląsk“, a tutaj: „Gdańsk, Czechy i Austrja“?

I jak mówią? Nie oględnemi słowami Mac Donaldów i Breitscheidów, lecz surowo i kategorycznie: To warunek żelazny, „który żadnej zmianie uledz nie może“.

Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen, co w kiepskim przekładzie brzmiałoby: „Jak śpiewały ojce, tak krzyczą mołojce“. Hardo i wyzywająco! Bezczelnie i bezwstydnie! Nie, jak zdeptani, sromem i hańbą pokryci kaci i oprawcy Europy, lecz z pychą dyktatorów ludzkości, z Brennusowym gestem i słowem: **Vae victis!**

I to się nazywa „moralnem rozbrojeniem Niemiec“, o którem roją głowy Mac Donaldów. I to ma być ten „naród nawrócony“, „naród pacyfistyczny“, „naród republikański“, „naród bez pazurów“. który zaproszony jest do rodziny ludów, aby jej pomagał młotem i kielnią, nie pałką Wilhelma, budować szczęście i sprawiedliwość na ziemi.

Czemże się różnią nowe Niemcy od starych? W pikelhaubie czy czapce frygijskiej, zawsze te same wilki Europy“.

— — — — — — — — —

Co się stało dalej? Oto mimo tej hardej odpowiedzi niemieckiej, którą tak trafnie charakteryzuje p. Rabski — Niemców do Warszawy ściągnięto i radzono z **przewodniczącym komisji** spraw zagranicznych „Deutsche Studentenschaft“ p. Walterem Zimmermannem — jak podaje oficjalny komunikat z Kongresu — 2 dni i 2 noce i w rezultacie rada administracyjna Federacji uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że statut C. I. E. oparty jest na reprezentacji państwowej, statut zaś „Deutsche Studentenschaft“ na rasowej, wejście „Deutsche Studentenschaft“ do C. I. E. w charakterze członka nie jest możliwe. Jest to fakt, z którym wszyscy zgadzamy się. **Jednakże fakt ten nie powinien stanowić przeszkody we współpracy praktycznej** między C. I. E. a „Deutsche Studentenschaft“. współpracy, która jest przez obie strony **pożądana,** C. I. E. **zaprasza** więc „Deutsche Studentenschaft“ do tej współpracy i w myśli aby dała ona jak największe rezultaty **poleca** komitetowi wykonawczemu, **aby zapraszał** „Deutsche Studentenschaft“ **na swe posiedzenia.** Celem tego zaproszenia jest przedyskutowanie kwestji praktycznych dla jak największego dobra C. I. E. Rezolucja powyższa zredagowana została w porozumieniu z p. Zimmermannem“.

P. Zimmermann jak widać trzymał się ostro i zwyciężył. Bo rezolucja powyższa jest **zupełną kapitulacją** całej Federacji przed Niemcami. P. Rabski przypuszczał, że Niemcy utargują najwyżej Austrję, a tymczasem oni utargowali wszystko. A więc i Gdańsk i Czechy.

Wczytajmy się tylko w treść rezolucji. Związek niemiecki jest oparty na „reprezentacji rasowej“. To przeszkoda, ale tylko statutowa, „we współpracy praktycznej“ bez znaczenia. Współpraca ta pożądana. Bardzo. Co więcej, Niemcy wchodzą odrazu „jakby do Rady Ligi“. mimo, że nie należą do Federacji.

— — — — — — — — —

A teraz jeszcze kilka obrazków. Oto jedno z pism podało z Katowic:

Uczestnicy międzynarodowego kongresu akademickiego w czasie swego pobytu w Katowicach urządzili manifestację na Placu Wolności ku uczczeniu pamięci powstańców górnośląskich. W uroczystości tej wzięli udział studenci francuscy. belgijscy i włoscy.

Oryginalną była **manifestacja faszystowska młodzieży włoskiej.** Studenci ci najpierw **pomodlili się klęcząc,** a następnie **oddali ukłon faszystowski (starorzymski), czcząc w ten sposób pamięć poległych.** Następnie złożono wieniec koło kaplicy, którą w roku ubiegłym odsłonięto.

W manifestacji tej nie wzięli udziału studenci angielscy, którzy wręcz oświadczyli, że nie chcą drażnić Niemców. Francuzi zaproponowali, by na szarfach umieścić napisy w językach wszystkich narodów, biorących udział w Kongresie, przeciwko czemu **zaoponowali studenci angielscy.** Studenci polscy starali się załagodzić to nieporozumienie i ostatecznie odstąpiono od umieszczenia napisów na szarfach. Z rozmowy z angielskimi studentami odnosi się wrażenie, że **studenci działali według instrukcji otrzymanych z góry.**

— — — — — — — — —

W wyborach do Zarządu Federacji popełniono nietakt. Mianowicie wybrano wiceprezesem delegata Węgier. które dopiero w Warszawie. i to na dzień przed wyborami, zostały przyjęte do Federacji. a nie uzyskały przedstawicielstwa w prezydjum ani Rumunja, ani Jugosławja. Podobno w kołach delegacji tych państw zapanowało z tego powodu duże oburzenie. Trzeba bowiem wiedzieć — a czego nie chcą wiedzieć pewni politycy krakowscy — że karesy dla Węgier oburzają nietylko Czechów. ale też bardzo silnie Rumunję i Jugosławję.

To jest nauka, choćby z Kongresu młodzieży.

W rezultacie wszystkiego. co powyżej przytoczono — stwierdzić można. że Kongres młodzieży był bardzo pouczający.

Dzień polityczny.

PREMJER U MARSZAŁKA RATAJA.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski odwiedził wczoraj po południu Marszałka Rataja. Przedmiotem dłuższej konferencji między nimi dwoma były aktualne sprawy polityki bieżącej. Podczas rozmowy uwydatniła się całkowite zgodność poglądów obu stron.

DEKORACJA POSŁA WŁOSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski ozdobił orderem „Polonia Restituta“ posła włoskiego Maioni.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU LUD.-NAROD.

We czwartek, dnia 2 października odbędzie się o godz. 10 rano posiedzenie prezesa zarządu parlamentarnego, a o godz. 11 rano posiedzenie plenarne klubu parlamentarnego Związku. Na porządku dziennym sytuacja polityczna.

AUDJENCJE U PREMJERA.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Pan prezydent ministrów Grabski przyjął dziś na audjencji posła Władysława Skrzyńskiego przed jego wyjazdem do Rzymu oraz ministra reform rolnych pana Kopczyńskiego.

O UDZIAŁ POLSKI W RADZIE MIĘDZYNARODOWEJ BADANIA MORZĄ.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Prezes Rady ministrów Grabski przyjął dziś na audjencji profesora uniwersytetu Jagiell. p. Siedleckiego, który po powrocie z Kopenhagi. gdzie wziął udział w dorocznym zjeździe stałej rady międzynarodowej do badania morza, przedstawił panu premjerowi konieczność przystąpienia Polski jako członka rzeczywistego tej rady.

ILOŚĆ WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) 24 bm. Z powodu podnoszonych niejednokrotnie zarówno w prasie miejscowej jako też zagranicznej głosów o nadmiernej ilości t. zw. więźniów politycznych w Polsce i podawania tej liczby na 4—6 tysięcy, Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło w dniu 25 sierpnia br. jednodniowy spis więźniów tej kategorji we wszystkich więzieniach. Zgodnie z tym spisem urzędowym **na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 sierpnia br. znajdowało się w więzieniach 1419 osób podejrzanych lub skazanych w sprawach politycznych,** a mianowicie mężczyzn 1316, kobiet 103.

Z pośród tych więźniów **rozmieszczonych w 55 więzieniach,** było Polaków 386, **Rosjan lub Rusinów 299,** Białorusinów 145, **żydów 197,** Niemców 16, Litwinów 35, Czech 1. Ilość więźniów politycznych w Polsce wynosi 4 proc. w stosunku do **ogółu** więzionych za przestępstwa zwykłe.

W wybrach do Rady miej. w Kownie Litwini ponieśli klęskę

Sukces listy polskiej, która zdobyła 16 miejsc.

Warszawa. (AW). Wybory do rady miejskiej w Kownie **przyniosły Litwinom 31 miejsc, mniejszościom narodowym 39 miejsc.**

Z mniejszości narodowych **Polacy zdobyli 16 miejsc,** żydzi 21, Rosjanie 2.

Obrona przeciwgazowa lotnicza i morska.

Współpraca Polski, Francji i Belgji na polu przem. chemiczn.

Warszawa. (AW). P. Jan **Gerard,** były prezes C. I. E., a jednocześnie sekretarz „Societte de Chemie Industrielle", **wraz z przemysłowcami francuskimi i belgijskimi** zwiedził dzisiaj **fabrykę Przetworów Tłuszczowych** na Prażce, **Tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu i Fabrykę związków azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku.**

Przemysłowcy i profesorowie francuscy odbyli konferencję z przedstawicielami polskiego Towarzystwa chemicznego i związku wielkiego przemysłu chemicznego, omawiając metody współpracy Francji, Belgji i Polski zarówno na polu przemysłowem, jakoteż w dziedzinie nauki chemicznej.

Ustalono cały szereg środków, mających na celu zbliżenie i **wzajemną pomoc we wszelkich sprawach dotyczących chemji teoretycznej i stosowanej.** Uchwalono urządzać **wspólne narady i kongresy z udziałem uczonych i przemysłowców,** wymieniać prelegentów, pisma fachowe i wydawnictwa, wreszcie postanowiono urządzać wystawy ruchome i wycieczki dla wzajemnego poznania się.

Eksploatacja Puszczy Białowieskiej przez tow. angielskie.

Warszawa. (AW). Sir James **Galder,** dyrektor **„Century European Timber Corporation",** tj. tow. angielskiego, **które nabyło od rządu polskiego prawo eksploatacji Puszczy Białowieskiej** i 2 sąsiednich nadleśnictw **w ciągu lat 15-tu,** w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Agencji Wschodniej oświadczył, co następuje:

„Towarzystwo nasze posiada **kapitał zakładowy w wysokości 500.000 funtów szterlingów w akcjach, t. zw. preference 8 proc. share.** Akcje te zostały już w całości subskrybowane i pokryte a to przeważnie w Anglji, z wyjątkiem małej ilości znajdującej się w rękach polskich. Towarzystwo „Century European Timber Corporation" **nie ma nic wspólnego z kapitalistami niemieckimi.**

Eksploatacja Puszczy Białowieskiej rozpocznie się **w pierwszych dniach października** i ma być doprowadzona **w ciągu trzech miesięcy do maksymalnej wydajności,** tak, aby można było wyeksploatować w bieżącym sezonie rębnym **tegoroczny etat w wysokości 720.000 m.**

Pan Galder będzie współpracował na rynku krajowym **z kilku większemi polskiemi towarzystwami leśnemi.** Towarzystwo „Cent. Europ. Corpor." zamierza zwrócić największą uwagę na **eksport drzewa, zwłaszcza obrobionego, które będzie szło głównie na Gdańsk.**

Z Puszczy Słonimskiej i północno-wschodnich okręgów eksploatacji, p. Galder zamierza eksportować drzewo obrobione przez Kłajpedę, uzależnia to jednak od zgody rządu litewskiego, który do tej pory nie pozwalał na tranzyt drzewa polskiego Niemnem do Kłajpedy.

Ermitaż petrogradzki na licytacji.

Olbrzymie zdumienie i zainteresowanie wywołało w całym świecie sygnalizowane niedawno temu **z Petrogradu** oświadczenie prof. **Trojnickiego,** dyrektora muzeum w **Ermitażu, iż rząd sowiecki postanowił sprzedać to muzeum drogą licytacji.**

Licytacja ta, obejmująca 4.000 dzieł sztuki o wysokiej wartości artystycznej, będzie największą, jaka kiedykolwiek odbyła się na świecie.

Przeraźliwe pustki, panujące nieustannie w kasach zmusiły rząd sowiecki do tego rozpaczliwego kroku wyzbycia się kolekcji obrazów, uważanej za jedną z pierwszych w Europie.

Już Piotr IV. zakupywał obrazy podczas swego pobytu w Holandji. Dopiero jednak Katarzyna II położyła podwaliny pod właściwe muzeum w pałacu carskim, zwanym **Ermitażem.** Wszyscy jej następcy powiększali to muzeum. Między innymi, Mikołaj I nabył dnia w 1850 roku 9 przepysznych płócien **Tycjana** z galerji Barbe..go w Wenecji i 30 kosztownych obrazów ze zbiorów po królu holenderskim. Wilhelmie.

W obecnym swym stanie wyróżnia się muzeum w Ermitażu bardzo bogatym **zbiorem dzieł malarstwa holenderskiego i flamandzkiego,** wśród których znajduje się sporo oryginałów **Rembrandta.**

Pałac, w którym mieści się teraz muzeum, zbudowany został w połowie ubiegłego wieku przez bawarskiego architekta. **Klenzego.**

Ogólnie przewidywanym jest fakt, że, jeśli zamierzona licytacja przyjdzie do skutku — **to zbiory Ermitarza powędrują, prawdopodobnie, do Ameryki.** Konkurencja bowiem z cenami, jakie są w stanie ofiarować miljarderzy amerykańscy, okaże się dla zubożałej Europy niemożebną, co, zresztą, widzi się na wszystkich licytacjach dzieł sztuki, które odbyły się w Europie ostatniemi czasy.

Ze stolicy Polski.

OBRADY KOMITETU CELNEGO. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęły się obrady Komitetu celnego, który będzie zastanawiał się nad sprawą rewizji niektórych postanowień traktatu handlowego polsko-francuskiego. (AW).

KAMPANJA POLSKO-BOLSZEWICKA W ROKU 1920. Na półkach księgarń ukazała się książka marszałka Józefa Piłsudskiego p. t. „Rok 1920". Treścią książki są uwagi o kampanji polsko-bolszewickiej w roku 1920, przyczem marszałek polemizuje i zbija zarzuty głównodowodzącego armją czerwoną. Tuchaczewskiego, który w książce p. t. „Pochód za Wisłę" przedstawia kampanję z roku 1920-go w sposób niezgodny z prawdą. (AW).

ZBIÓRKA NA SKARB NARODOWY, która wydała tak pomyślne wyniki, będzie w dalszym ciągu kontynuowana. Specjalna deputacja zwróciła się do premjera Grabskiego, który zaakceptował dalszy plan komitetu zbiórki. W dyskusji poruszono sprawę gromadzenia dalszych zapasów złota na rzecz Skarbu Narodowego, co jest konieczne. W najbliższym czasie wniesiony będzie do Sejmu projekt nowej ustawy o Skarbie Narodowym, który rozszerzy obecną akcję, utrzymując jednak nadal instytucję Skarbu Narodowego w jej charakterze półoficjalnym a pół społecznym.

O MNOŻNĄ DLA KOLEJARZY. Główny zarząd Polskiego Związku Kolejowców w związku z ustaleniem mnożnej na październik w wysokości 38 punktów, zwrócił się do prezydjum Rady Ministrów z żądaniem przeprowadzenia rewizji tej stawki i podwyższenie jej do 50 punktów.

TŁUM. W. CH.

Postrach wyżyn.

(Conan Doyle)

2)

Kiedyindziej po obiedzie, wydanym przez Szkołę Pilotów na Salisbury Plain, rozpoczął dyskusję na temat, jakie najtrwalsze niebezpieczeństwo spotyka lotników. Wysłuchawszy kolejno poglądów na worki powietrzne, wadliwą budowę i przesadne hamowanie, wzruszył ramionami i odmówił wyłuszczenia własnych poglądów, choć dawał do poznania, że różnią się od podanych przez jego kolegów.

Warto podkreślić, że po jego absolutnem zniknięciu spostrzeżono, że osobiście sprawy miał uregulowane nader dokładnie, co wskazywałoby na przeczucie nieszczęścia. Po tych niezbędnych wyjaśnieniach powtórzę teraz dosłownie oryginał opowiadania, zaczynając od trzeciej stroniczki krwawego notesu:

„Jednakże, kiedy jadłem w Rheims obiad z Cosellim i Gustawem Raymond, stwierdziłem, że żaden z nich nie wiedział o jakiemś określonem niebezpieczeństwie w wyższych warstwach powietrza. Nie powiedziałem wyraźnie, co o tem myślę, lecz doszedłem tak blisko do tej kwestji, że, gdyby mieli odnośne przypuszczenia, nie omieszkaliby ich wyrazić. Są to jednak przecież próżne pyszałki, myślące tylko o tem, aby widzieć swe imiona w gazetach. Ciekawe, że żaden z nich nie wzniósł się wiele ponad 20.000 stóp. Ludzie przecież nieraz przekroczyli tę sferę w balonach, albo wdrapując się na góry. Aeroplan znacznie wyżej dostaje się w pas niebezpieczeństwa — jeśli przypuścić, że przeczucia mnie nie mylą.

Aeroplanów używamy od dwudziestu przeszło lat, są więc racje do zapytania, czemu dopiero teraz stajemy wobec tego niebezpieczeństwa. Odpowiedź prosta. Dawniej, za czasów słabych motorów, gdy Gnoma lub Greena o sile 100 HP uważano za motory więcej niż wystarczające dla zwykłych potrzeb ,wzloty wyglądały niepokaźnie. Teraz, gdy motor 300-konny jest raczej regułą, niż wyjątkiem wycieczki do wyższych warstw atmosfery stały się łatwiejsze i o wiele częstsze. Niektórzy z nas, sięgnąwszy pamięcią do czasów młodości, przypomną sobie, jak wówczas Garros zdobył sobie sławę wszechświatową wzlotem na 19.000 stóp, a przelot przez Alpy był czemś imponującem. Osiągnęliśmy teraz wyniki nieporównanie większe, a jednemu wzlotowi na taką samą wysokość w dawnych czasach, przeciwstawiamy odpowiednich dwadzieścia. Większości ich dokonano całkiem bezkarnie. Nieraz dosięgnięto poziomu 30.000 stóp, a całą nieprzyjemnością dla lotnika były: chłód i brak oddechu. I czego to dowodzi? Jakiś gość mógłby zstąpić na naszą planetę tysiąc razy i nigdy nie zobaczyć tygrysa. Jednakże tygrysy istnieją i gdyby zaszedł w dżunglę, zostałby podarty. Na wyżynach istnieją dżungle powietrzne, zamieszkałe przez coś gorszego od tygrysów. Wierzę, że z czasem dżungle te będą oznaczone na mapach. Dwie z nich mógłbym wymienić już obecnie. Jedna leży nad okolicami Pau i Biarritz we Francji. Druga właśnie nad moją głową, gdy piszę tu w Wiltshire. Skłonny jestem myśleć, że nad okręgiem Hamburg—Wiesbaden znajduje się trzecia.

Do zastanowienia zmusiły mnie najpierw zniknięcia lotników. Każdy oczywiście mówił, że wpadli do morza, lecz mnie to nie przekonało. Los ten spotkał we Francji Verriera: aparat jego znaleziono pod Bayonne, ale nie znaleziono nigdy ciała. Dalej przygoda Baxtera, który przepadł, choć maszynę i części odrutowania odszukano w lesie Leicestershire. Dr Middleton z Amesbury, który obserwował wzlot przez teleskop, oświadczył, że na mgnienie oka przed pogrążeniem się aeroplanu w chmurach ujrzał, jak aparat zaczął podskakiwać prostopadle w sposób trudny do pojęcia. Następnie nic dojrzeć nie zdołano. W pismach pojawiły się polemiki, lecz nie doprowadziły do niczego. Było kilka podobnych wypadków, no, a pozatem śmierć Hay Connora. Jakież sprzeczki wywołała ta ostatnia co do nieznanych tajemnic powietrza, jakie pisano artykuły w gazetach brukowych, a jak mało zrobiono, aby przeniknąć do dna rzeczy. Zleciał w karkołomnym vol-plane z wysokości niewiadomej. Nie zszedł jednak ze swego krzesła, lecz na nim zmarł.

(C. d. n.)

Z ziemic Polski.

INTERWENCJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH U P. PREZESA MINISTRÓW. Jak się dowiadujemy, związek zawodowy robotników rolnych zwrócił się z zażaleniem do prezesa ministrów w sprawie pomijania pracowników rolnych przy podziale gruntów, dokonywanym przez właścicieli majątków w związku z częściową sprzedażą gruntów na zapłacenie wyznaczonego im podatku majątkowego. W powyższej sprawie zwrócił się p. prezes Rady Ministrów do Min. Reform Rolnych, interwenjując na korzyść robotników rolnych.

ZE SPRAW OSADNICTWA WOJSKOWEGO. W związku z wiadomościami o rozwiązaniu komisji osadniczej wojskowej oraz z licznemi zapytaniami interesantów co do obecnego załatwiania spraw, dotyczących osadnictwa wojskowego, dowiadujemy się, że międzyministerjalna komisja do spraw osadnictwa wojskowego, urzędująca przy Min. Reform Rolnych w Warszawie, załatwia jeszcze czynności, dotyczące przyjęcia ziemi na cele osadnictwa wojskowego. Rozwiązanie komisji tej nastąpić może na podstawie specjalnego zarządzenia Rady Ministrów. Dotychczas decyzja taka jeszcze nie zapadła.

PRZETRZYMYWANIA PRZEZ POLICJĘ OSÓB, JADĄCYCH BEZ BILETU KOLEJOWEGO. Gdy pasażer nie jest w możności uiszczenia, przypadającej od niego kary pieniężnej za przejazd koleją bez wykupienia biletu, winien jest zgodnie z ustaloną przez Sąd Najwyższy praktyką, odpowiadać przed sądem. Wynikająca stąd potrzeba ustalenia tożsamości osoby uprawnia policję, jeżeli ustalenie nazwiska i miejsca zamieszkania nie może być dokonane w krótszym niż 24 godzinnym okresie, zatrzymać takiego osobnika, nie dłużej jednak, jak do upływu 24 godzin. Według wyjaśnień Głównej komendy policji, policja, jeżeli dochodzenie nie daje rezultatów, powinna doprowadzić zatrzymanego wraz z materjałami dochodzenia do właściwego sądu pokoju, przekazując mu całą sprawę. O dalszym losie oskarżonego zadecyduje sędzia pokoju. Przetrzymywanie przez policję takich osobników dłużej ponad 24 godziny jest bezprawne.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM. Według urzędowych danych na całym obszarze województwa warszawskiego w przeciągu miesiąca sierpnia wykonano ogółem przestępstw i wykroczeń 8.639, nie licząc w tem przekroczeń administracyjnych i opilstwa. Wykrytych przestępstw zanotowano 8.209. Statystyka ta w szczegółach przedstawia się następująco: wypadków buntu i oporu władzy — 13, przestępstw o charakterze nadużyć służbowych — 2, dezercja — 41, zakłócenie spokoju publicznego — 733, przemytnictwo — 15, bandytyzm — 7 (wykryto 2), rozbój — 5 (wykryto 3), morderstw — 1 (wykryto), zabójstwo bez rozboju — 4, innego rodzaju pozbawienie życia — 4 (wykryte), podpalenie — 13 (wykryto 11), pożary — 71, stręczenie do nierządu — 34, spędzanie płodu — 8, podrzucanie dzieci — 4, kradzieże kolejowe — 21, kradzieże polne i leśne — 176, kradzieże koni — 10, tajne gorzelnictwo — 1, przekroczenie sanitarne — 1.763, przekroczenia handlowo-administracyjne — 1.114, samobójstw — 28, opilstwa — 831.

HIPOTEKA DLA DROBNEJ WŁASNOŚCI W B. KONGRESÓWCE. Jak się dowiadujemy, Min. Reform Rolnych przystąpiło do rozważań nad sprawą zaprowadzenia hipoteki dla drobnej własności. Sprawa powyższa w obecnej chwili posiada pierwszej wagi znaczenie dla uregulowania stosunków rolnych.

Trzeba zauważyć, że b. Kongresówka dotychczas nie ma ksiąg hipotecznych dla drobnej własności rolnej. Hipoteka istnieje tam tylko dla większej własności rolnej i dla miast.

Listy z kraju.

Wściekłość „Gazety Tarnowskiej"

Tarnów, 23 września 1924.

W Tarnowie przed wyborami do Kasy chorych zaczęła wychodzić „Gazeta Tarnowska", pismo socjalistyczne: jest organ socjalistycznego zarządu Kasy chorych, czego najlepszym dowodem jest to, że w każdym numerze było najwięcej artykułów, poświęconych Kasie chorych. Po wyborach do Kasy chorych, które odbyły się 18 sierpnia, zakończonych Pyrrusowem zwycięstwem socjalistów, przestała „Gazeta Tarnowska" wychodzić, gdy zaś „pokonani" wnieśli protest o zbyt poważnych dowodach socjalistycznych nadużyć wyborczych, zaczęła „Gazeta Tarnowska" na nowo wychodzić, aby torować sobie drogę do nowych wyborów.

Z ostatniego jej numeru, tj. 24, przebija się taka wściekłość redaktorów, że zdaje się wnet cała redakcja pojedzie leczyć się do Bujwida.

Wściekłość opanowuje redakcję z powodu „tasiemcowych" artykułów w „Gońcu Krakowskim". I choć ignorują go sobie, pisząc, że tylko 15 numerów „Gońca" „z trudem" rozchodzi się w Tarnowie, choć czytelnicy i korespondenci „Gońca" z ludem roboczym nigdy w swym arystokratyzmie nie przystają, to jednak boją się go i polemizują zawzięcie.

I tak w ostatnim, tj. 24 numerze, „Gazety Tarnowskiej" jest aż 5 artykułów, poświęconych polemice z „Gońcem Krakowskim".

„Towarzysze"! Czego się tak „Gońca boicie, jeśli go czyta tylko 15 zleniwiałych arystokratycznych mizantropów, nie obcujących z robotnikami, nie wiedzących, jak robotnicy składają swój krwawo zapracowany wdowi grosz na agitację wyborczą dla was? Jeśli „Goniec" nie dochodzi do żadnego z waszych wyznawców, to poco walczycie z głosem wołającego na puszczy? Jeśli „Goniec" jest czytany tylko w Wieliczce i Chrzanowie, to chyba tamtych czytelników stosunki tarnowskie najmniej obchodzą.

Objawy wściekliznу socjalistycznej są widoczne w zianiu pianą na rzekomego korespondenta „Gońca" p. Wróblewskiego, który, jak wszystkim wiadomo, poza pracami kulturalno-oświatowymi i rodzinnymi niczem się więcej nie zajmuje. To wymyślanie nań jest dowodem, jak się socjaliści boją szlachetnego ideowca.

W artykule p. t. „Zwycięstwo!" opisują wielkorządcy Kasy chorych wybory, podając szczegółowe cyfry z wyniku wyborów i dziwna rzecz, że najbardziej boją się komisarza rządowego, o którego „Goniec" się domaga. Boją się tego obcego intruza z poza swej partji, jak wilka, aby nie wpadł do owczarni.

W artykule: „Włamanie do Kasy chorych" polemizują z „Gońcem" z powodu, że napisał, iż złodzieje skradli 10.000 zł., a prostują to na 600 zł. — Dziwna rzecz, że „Praca", organ miejscowy, nieprzyjazny „Gazecie Tarnowskiej" otrzymał jako informację od Zarządu Kasy chorych wiadomość, że skradziono 200 zł., o czem napisała „Praca" w 17 numerze. Widocznie, że redaktorowie z Kasy chorych w wściekłości swej nie wiedzą wogóle, ile pieniędzy złodzieje skradli i co im wogóle przepadło. Ale korespondentowi „Gońca" grożą aż kryminałem, za nieścisłą wiadomość, a poczęte podążają o kradzież listu do „Naprzodu" w tej sprawie.

Artykuł: „Chjeńskie chjeny" pisze jakiś żyd redaktor, co poznać można ze wstrętnych judaizmów, jak „korespondencji „Gońca" nie czują wstręt..." lub kiedy/indziej: „nie zazdraszczamy Chjenie..." Żydek ten wściekła się na korespondentów „Gońca" za artykuł: „Żydzi mordują w Tarnowie chrześcijan", wmawia w autora tendencje pogromowe, bo to stała żydowska metoda zmyślać na Polaków pogromy i rozszerzać je po świecie.

W notatce kronikarskiej: „Czy to ładnie tak kłamać", posądzają ks. Dudkiewicza o korespondencje do „Gońca". Snadź tego organizatora robotników również boją się socjaliści.

W notatce: „Kpiny ze zdrowego rozsądku" sami dowodzą socjaliści, że komisarz policji nie mógłby być socjalistą... jak twierdzi „Goniec", bo byłby to kpiny ze zdrowego rozsądku. — Czyli przy końcu numeru zaczął atak wściekliznу opuszczać redaktorów, jeśli przyznali, że tylko pozbawiony rozsądku mógłby być socjalistą.

Zwyżka pensji urzędniczej

nie odbije się ujemnie na budżecie 1924

a to z powodu oszczędności porobionych w gospodarce dotychczasowej.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze budżet zawiera wydatki osobowe, obliczone do dnia 1 maja, według rzeczywistych mnożnych, stosowanych w poszczególnych miesiącach, od czerwca zaś do końca r. b. przyjęto **jako przypuszczalną mnożną 36 gr. za punkt. Rzeczywista mnożna wynosiła w lipcu, sierpniu i wrześniu 35 gr. za punkt,** a więc mniej niż preliminowano w budżecie.

Zwiększenie mnożnej na 1 październik o 3 gr. tj. do 38 gr. za punkt spowoduje zwiększenie wydatków, które **zajdą na to pokrycie w oszczędnościach, osiągniętych** dzięki stosowaniu niższej mnożnej w ciągu trzech miesięcy poprzednich.

O ileby w pozostałych dwóch miesiącach rb. musiała być utrzymana mnożna październikowa, to **wydatek** spowodowany tem, **zmieści się w granicach planu finansowego,** zawartego w budżecie r. b., gdyż **dotychczasowa gospodarka Państwa, oparta na budżetach miesięcznych, dała możność zaoszczędzenia poważnych kwot,** które w pierwszej linji użyte będą na pokrycie zwiększonych wydatków osobowych.

W tych warunkach dodatkowa ustawa skarbowa do budżetu rb. zawierać będzie tylko formalne upoważnienie rządu do przekroczenia wydatków osobowych, preliminowanych pierwotnie w budżecie, przekroczenia, spowodowanego ściśle stosowaniem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Jeden strajk się zakończył, drugi grozi.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

Lwów. (AW). Po kilkudniowych pertraktacjach **doszło do porozumienia między pracodawcami i pracownikami przemysłu naftowego.** Pracodawcy przyznali pracownikom dodatki mieszkaniowe, odzieżowe i inne. Umowa wczoraj obustronnie została podpisana. **Wczoraj też nastąpił koniec strajku w przemyśle naftowym.**

GROZI STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW). W związku z wypowiedzeniem od 1-go października umowy roboczej przez robotników ciężkiego przemysłu, odbyła się wczoraj wspólna **konferencja przedstawicieli pracodawców i pracobiorców.**

Robotnicy wysunęli cały szereg żądań, z których najważniejsze są **podwyższenie zarobków o 15 procent, ze względu na ostatni wzrost drożyzny, skrócenie dnia pracy do 8-miu godzin i inne.**

Pracodawcy stanowczo odrzucili żądania, czyniąc ustępstwa w sprawach mniejszej wagi, jak uregulowanie deputatów, wypłacanie zaliczek itd. Wobec tego organizacja robotnicza zastrzega sobie **wolną rękę w dalszem postępowaniu.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek, 25 b. m.: „Prawo pocałunku“.
Piątek, 26 b. m.: „Zaczarowane koło“.
Sobota, 27 b. m.: „Wrogowie bogaczy“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek, 25 b. m.: „Żółty kaftan“.
Piątek, 26 b. m.: „Żółty kaftan“.
Sobota, 27 b. m.: „Żółty kaftan“.
Niedziela 28 b. m. po poł.: „Dzidzi“; wieczorem: „Żółty kaftan“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek, 25 b. m.: „Dwaj mężowie pani Marty“.
Piątek, 26 b. m.: „Dwaj mężowie pani Marty“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Noc 24 kwietnia“, dramat sensacyjny w 5-ciu aktach z prologiem i epilogiem.

Reduta: „Hrabina Paryża i apasz“. Część trzecia i czwarta wraz z zakończeniem. Razem 12 aktów.

Sztuka: „Kiedy djabeł śpi“, sens. dramat w 7 aktach z Jackiem Holterem.

Uciecha: „Tajemnice Paryża“, dramat awanturniczy — 2 serje, 12 aktów.

Warszawa: „O krok od śmierci“, dramat.

Zachęta: „Przygody kapitana Linkolna“, dramat sensacyjny w 6 aktach.

Z POBYTU UCZESTNIKÓW KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO AKADEMICKIEGO.

Wczoraj, w ostatnim dniu pobytu w Krakowie uczestnicy II kongresu Międzynarodowego Młodzieży Akademickiej zwiedzali zabytki krakowskie oprowadzani przez kolegów krak. Goście zwiedzali Wawel, kościoły krak., muzea, Bibljotekę Jag. i t. d., podziwiając historyczne pamiątki krakowa. Wieczorem byli goście obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich“ na Wawelu. Goście rozjechali się z Krakowa wieczornemi i nocnemi pociągami.

OSTRE WYSTĄPIENIE PRZECIW LICHWIE I SPEKULACJI.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do województwa krakowskiego okólnik, w którym poleca podjęcie **jak najenergiczniejszych kroków w zwalczaniu lichwy i spekulacji.**

W okólniku tym Ministerstwo stwierdza, że **na prowincji ceny mąki i chleba są daleko wyższe, niż w stolicy, gdzie koszta połączone z przemiałem i wypiekiem są daleko większe.** Liczne fakty świadczą, że **niesumienni spekulanci** z pomiędzy młynarzy i piekarzy **chcą wyzyskać obecną sytuację zwyżkową** na rynku zbożowym w celu osiągnięcia lichwiarskich zysków.

Zabiegi te, o ileby nie przeciwdziałała im energiczna konkurencja władz administracyjnych, mogłyby przyczynić się do niczem nieuzasadnionego podrożenia stopy życiowej z niezmierną stratą dla ogółu społeczeństwa i z nieobliczalnemi szkodami dla Państwa w jego obecnej sytuacji gospodarczej.

Ministerstwo poleca **przedkładać** sobie **kalkulację cen artykułów pierwszej potrzeby ze szczegółowemi sprawozdaniami.** O ile kalkulacje kupców okażą się za wysokie, Ministerstwo wzywa władze administracyjne do **bezwzględnego ścigania winnych w myśl** obowiązujących ustaw.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu na m. Kraków, zwołane na poniedziałek 29 b. m., zostało narazie bezterminowo odroczone z powodu wyjazdu posłów, biorących udział w Radzie.

SĄD DORAŹNY. W dniu jutrzejszym morderca ś. p. Anny Wronczyej, straganiarki w Rajsku pod Krakowem, Michał Bolak, odtransportowany zostanie do więzień sądu wojskowego przy ul. Montelupich. Bolak stanie przed sądem doraźnym.

PAŁAC WOŁODKOWICZÓW WŁASNOŚCIĄ GMINY M. KRAKOWA. Jak się dowiadujemy — gmina nabędzie w najbliższych dniach pałac Wołodkowiczów obok dworca kolejowego. Od szeregu lat Rada miejska domagała się nabycia tego pałacu na Urząd Emigracyjny względnie na cele rozszerzenia dworca kolejowego.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj w południe został wstrzymany na pewien czas ruch tramwajowy na linji 1. Powodem wstrzymania ruchu było zerwanie się przewodów.

NIESNASKI FAMILIJNE POWODEM SAMOBÓJSTWA Dnia 23 b. m. usiłowała odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą Józefa Florek, lat około 50 licząca, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca. Desperatkę opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski familijne.

NIEMOWLĘ W GROBIE. Robotnicy cmentarni znaleźli w jednym z pustych grobów na cmentarzu zwłoki niemowlęcia płci męskiej około trzy dni liczącego.

WŁAMANIE. Wczoraj wieczór nieznany sprawca włamał się do mieszkania Kedikowskiego przy ul. Ogrodowej i skradł 5 metrów damskiej materji, zegarki, monety srebrne, ogólnej wartości 300 złotych.

SPRZENIEWIERZENIE. Aresztowano Bolesława Fijoła, lat 27, urzędnika pocztowego, który sprzeniewierzył 326 zł 30 gr. z opłat cłowych. Sprzeniewierzenia dopuścił się w urzędzie pocztowym w Krakowie. Sprawę prowadzi eksp. śledcza pod „Telegrafem“.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do garbarni na Ludwinowie, gdzie Józefowi Zgudnowi, robotnikowi, maszyna zmiażdżyła rękę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZAGINONE RZECZY. Magistrat m. Krakowa ogłasza wykaz znalezionych rzeczy w miesiącu maju i czerwcu b. r. Równocześnie wzywa właścicieli znalezionych przedmiotów, aby zgłosili się po odbiór ich w wydz. V w godzinach urzędowych. W przeciwnym razie przedmioty te będą wydane znalazcom i po upływie trzech lat przejdą na ich wyłączną własność.

KLASZTOR NA SKAŁCE uprasza wszystkie osoby, które w czasie wojny światowej lub później złożyły tamże jakiekolwiek przedmioty w przechowanie, aby zechciały w dniach 30 zgłosić się po odbiór tychże wykazując prawne posiadanie, gdyż inaczej zostaną sprzedane, jako rzeczy nieznanych właścicieli a uzyskana gotówka obrócona będzie na cele dobroczynne.

Program XXIX Walnego Zjazdu Tow. Szkoły Ludowej

w dniach 27 i 28 września 1924 r. w Krakowie.

I DZIEŃ OBRAD: SOBOTA 27 WRZEŚNIA

1. Godzina 9 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny.

Godzina 10 rano: Inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

a) Przemówienie Prezesa T. S. L. dra E. Adama;
b) Referat: „Program przyszłych Uniwersytetów Ludowych w Polsce, oparty na doświadczeniach pierwszego Uniw. Lud. w Dalkach“ — referat ks. A. Ludwiczak, dyr. Zarz. Gł. Tow. Czyteln Lud. w Poznaniu;
c) Referat: „Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu wśród dorastających i dorosłych w Polsce“ — referent J. Stemler, dyrektor Zarządu Gł. Pol. Macierzy Szkolnej w Warszawie;
d) Wybory do komisji:
1. Sprawozdawczo-finansowej i organizacyjnej;
2. Szkolnej i oświaty pozaszkolnej.

3. Godzina 3 i pół po poł.: Obrady komisji.

4. Godz. 9 wieczorem: ZEBRANIE TOWARZYSKIE w salach Starego Teatru.

II DZIEŃ OBRAD: NIEDZIELA 28 WRZEŚNIA.

5. Godzina 9 rano: Posiedzenie plenarne Walnego Zjazdu w sali Rady Miasta:

a) Referat komisji sprawozdawczo-finansowej i organizacyjnej;
b) Głosowanie nad wnioskiem Rady Nadzorczej w sprawie absolutorjum dla Zarządu Głównego T. S. L.
c) Wybory do Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej;
d) Referat komisji szkolnej i oświaty pozaszkolnej.

6. Godzina 12 w południe: WIEC W SPRAWIE POTRZEB KULTURALNO-OŚWIATOWYCH MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ w sali Tow. Gimn. „Sokół“ przy ul. Wolskiej. — Referenci: dr Ernest Adam, prezes T. S. L., dr Tadeusz Dwernicki, Gustaw Flach ze Lwowa.

7. Godzina 4 po południu: a) Dyskusja nad referatem komisji szkolnej i oświaty pozaszkolnej;
b) Wnioski i zapytania;
c) Zamknięcie Walnego Zjazdu.

UWAGA: Z powodu krótkiego czasu przeznaczonego na obrady Walnego Zjazdu, przemówień reprezentacyjnych bratnich Towarzystw i Organizacji tego roku nie będzie.

Dalsze szczegóły sensacyjnej defraudacji w Krakowie.

W dalszym ciągu śledztwa w sprawie **wielkiej defraudacji wykrytej w kasie skarbowej** w gmachu województwa krak., władze policyjne i skarbowe ustaliły, że **poza gotówką 100.000 zł. Reichert sprzeniewierzył z depozytów sądu powiatowego kosztowne przedmioty wartości ponad 400.000 zł.**

W dniu dzisiejszym rozpocznie się badanie **celem ustalenia strat w depozytach sądu okręgowego karnego.** Skontrum depozytów i kas potrwa kilka dni, poczem władze śledcze ogłoszą dokładny wykaz strat. W śledztwie biorą udział **dwaj urzędnicy specjalnie delegowani z Ministerstwa skarbu z Warszawy.**

Pościg za zbiegłym Reichertem dotąd nie dał konkretnych rezultatów. Stwierdzono tylko, że **wyjechał on w stronę Czech** i miał w Piotrowicach przekroczyć granicę czeską.

Przy rewizji w mieszkaniu defraudanta stwierdzono, że przygotowując ucieczkę, **zniszczył on wszystkie swe fotografje,** a tylko **jedna przypadkowo znaleziona w biurze,** posłużyła władzom policyjnym do sporządzenia jego rysopisu i fotografji, które załączono do listów gończych.

Wczoraj za zbiegiem wyjechało kilku urzędników policyjnych z dyr. pol. dr. Styczniem na czele w stronę Wiednia.

Ujęcie fałszerzy dokumentów i paszportów.

Władze policyjne wpadły na trop **szajki fałszerzy kart cyrkulacyjnych i paszportów zagranicznych.** Jako organizatorów aresztowano Jeruchyma **Günsberga,** Samuela **Bluta** i Gostę **Diamanda,** którzy od dłuższego czasu **trudnili się zawodowo wyrabianiem fałszywych dokumentów.**

Podczas rewizji **zakwestjonowano podrobione pieczęcie, flaszeczki z płynem do wyrabiania pisma i cały aparat.** Dalsze śledztwo prowadzi ekspozytura urzędu śledczego P. P. pod „Telegrafem“, która wszczęła równocześnie dochodzenia w kierunku wykrycia ile i jakim osobom wydali fałszywe paszporty zagraniczne. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze aresztowania, gdyż policja jest już na tropie wspólników wykrytej szajki fałszerzy.

Wykrycie tajnych fabryczek tytoniu i sacharyny.

Organa lotnej brygady wywiadowczej P. P. wpadły na ślad **tajnych fabryczek sacharyny i tytoniu,** mieszczących się na strychu domu przy ul. Dietlowskiej l. 36.

W czasie rewizji znaleziono **pieczęcie do fałszowania etykiet tytoniowych** na tytoń średni turecki, dalej **pieczęcie metalowe z koroną** również **do fałszowania banderol,** wreszcie **etykiety sacharynowe z „rybką“, poduszeczki do pieczątek** koloru czerwonego i t. d. W ręce policji wpadły nadto **składowe części matryc do maszyn dla wyrobu sacharyny.** Również znaleziono **większe ilości sacharyny,** wyrabianej w tajnej fabryce.

O wielkiej produkcji sacharyny świadczy fakt, że **znalezione etykiety ważą około 2 kg.** Policja **aresztowała właścicieli obu fabryczek** w osobach kilku żydów i odstawiła ich do sądu. Nazwiska aresztowanych trzyma policja w tajemnicy.

Wykopanie szkieletu mężczyzny.

Kraków, 25 września.

Onegdaj przy rozkopywaniu fundamentów pod nowy dom miejski przy Aleji Słowackiego, robotnicy w głębokości 1.5 m. natrafili na dobrze zachowany **szkielet mężczyzny z pękniętą czaszką.**

Prawdopodobnie musiano przed laty dokonać w odludnej wtedy okolicy tej **morderstwa** i ofiarę tu zakopano. Świadczyłby o tem również fakt, że **w roku zeszłym opodal tego miejsca znaleziono również kościotrupa z tkwiącym w czaszce bagnetem.**

Jak dobywano złoto z zatopionego „Laurentic'a".

Niedawno temu donosiliśmy o uwieńczonych świetnem powodzeniem **poszukiwaniach za skarbami, jakie znajdowały się na statku „Laurentic"**, storpedowanym przez niemiecką łódź podwodną podczas wojny światowej, a wiozącym **złota i srebra za przeszło 5 miljonów funtów szterlingów.**

Obecnie porucznik **Williams**, zajęty przy odnośnych poszukiwaniach, podaje w jednym z dzienników angielskich opis tych poszukiwań, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Zatopiony statek, pod wpływem kolosalnego ciśnienia wody morskiej, został zupełnie spłaszczony, tak, że nurkowie nie mogli się zorjentować co do miejsca, gdzie znajdowały się komory okute stalową blachą, a zawierające w sobie sztaby złota i srebra. Aby im ułatwić orjentację, wykonano dokładny model statku, jak wyglądał przed zatonięciem.

Rozsadzenie tych komór było zadaniem bardzo trudnem. Po wielu próbach udało się wreszcie za pomocą ładunków dynamitu, zapalanych prądem elektrycznym. Potrzeba było aż 20 ładunków, zanim blachy stalowe zostały rozsadzone w jednej z komór. Przed dostaniem się do drugiej musiała być usuniętą część po części, cała prawie maszyna okrętowa.

Wydobyte sztaby złota i srebra składali nurkowie do zamykanych wiader. Następnie wyciągano je na pokład statku, z którego prowadzono poszukiwania. Nurkowie, aby dostać się na dno morza, potrzebowali tylko minuty czasu i pracowali tam godzinę, poczem wyciągano ich na powierzchnię. Droga powrotna trwała jednak 40 minut, ponieważ co 7 metrów zatrzymywano wyciąganie, aby nurek stopniowo przyzwyczajał się do zmniejszonego ciśnienia wody.

Wśród resztek zatopionego „Laurentic'a" napotkano tylko kilka czaszek ludzkich i niewielą ilość kości. Trupy bowiem ludzkie, albo zostały pożarte przez ryby, albo też uniesione prądami wody.

Ryby zachowywały się wobec pracy nurków obojętnie i wcale im w niej nie przeszkadzały.

TEATR „BAGATELA".

Dwaj mężowie pani Marty.

(Komedja w 3 aktach F. Gandera).

Trójkąt małżeński, skombinowany z żony i dwóch mężów jest o wiele ciekawszy problemem niż przysłowiowy trójkącik złożony z męża, żony i jej kochanka. Jest tylko o wiele niemoralniejszy! Na szczęście autor wybrnął z grożącej mu matni i przedstawia moment, w którym przypadek sprowadza na wspólny grunt Jerzego, pierwszego męża, ale już rozwiedzionego z panią Martą, jego szczęśliwego następcę Alfreda oraz panią Martę. Trwa to wszystko tylko 24 godzin, a kończy się powrotem pani Marty do pierwszego męża. Sztuka więc byłaby tak przyzwoita, że nasze babcie mogłyby bez zgorszenia jej słuchać, gdyby nie nieodłączne w dzisiejszej komedji łóżko na środku sceny, w którem prezentują swoje pyjamy p. Bruczowa i Kwiatkowski. Dodajmy do tego p. Kalman spacerującą w pyjamie w roli ciotki, przysiadającej na gniazdku małżeńskiem, aby je przeistoczyć w normalną wylęgarnię, a oto będziemy mieli powód, dla którego trzeba będzie ograniczyć dostęp publiczności na tę sztukę.

A szkoda, bo sztuka zagrana była z dawno niewidzianą werwą. **P. Dobrzański** jako reżyser zyskał na pobycie w Warszawie bardzo wiele i nauczył się świetnie robić to, czego nikt w Krakowie dotąd nie umiał, a co się nazywa fasowem tempem gry.

Również bardzo korzystnie przedstawiła się p. **Bruczowa**, której od roku na scenie krakowskiej nie widziano. Sposób jej gry zyskał ogromnie na wyszlachetnieniu, wydelikaceniu, a równocześnie i na pogłębieniu. Jest to talent w pełnym rozwoju i o dużej perspektywie. W tem dobranem towarzystwie p. Kwiatkowski ożył, odrodził się i na dobre rozkrochmalił na bardzo ujmującego amanta.

Niezłe też były role drugorzędne, a więc p. **Kolman**, grającej z pewną miłą dostojnością ciotkę Jerzego i p. **Gorajskiej** w roli pokojówki. Nawet epizodyczna rólka p. **Zborowskiej** wypadła bardzo wdzięcznie. Sztuka na ogół bardzo miła, tylko nie dla wszystkich panienek.

L. Skoczylas.

Rzeczy ciekawe.

ZNÓW NOWE WIDMO W ANGLJI.

Bez względu na trzeźwość zapatrywań i praktyczny zmysł życiowy swych mieszkańców, znaną jest oddawna Anglja, jako klasyczna kraina widm i duchów wszelakiego rodzaju, ukazujących się po rozmaitych zamkach, pałacach, a nawet zwykłych mieszczańskich domach.

Niedawno temu obiegały prasę angielską wieści o „białej damie", potem o „Czarnym księciu", a teraz ich miejsce zajęło **widmo zwykłego burżuja**, niepokojące mieszkańców pewnego domu w miejscowości **Welling**, położonej w hrabstwie Kent.

Dom ten nabyć miał w r. 1770 niejaki Jerzy **Boyd**, bogaty kupiec z Londynu i w nim zamieszkał, a jego to duch właśnie ukazuje się tam czasami. Ci, co go widzieli, twierdzą, że ma wygląd starszego, zamożnego gentlemana, ubranego starannie w kostjum z XVIII wieku.

Dlaczego duch Boyda niepokoi mieszkańców owego domu — nie mogą wytłómaczyć nawet wszystkowiedzący reporterzy pism londyńskich i zostawiają czytelników w nieświadomości na tym punkcie.

„BLASZANE" WESELA.

Zwyczaj obchodzenia rocznic zaślubin, zwanych — w miarę długości pożycia małżeńskiego — weselem djamentowem, złotem lub srebrnem, przyjęty oddawna w Europie, okazał się niewystarczającym wobec stosunków, panujących w Ameryce północnej.

Wobec łatwości, z jaką można rozerwać w tym kraju związki małżeńskie za pomocą rozwodu, odkolwiek dłuższe ich trwanie stały się osobliwością. Toteż praktyczni Jankesi wpadli na pomysł uroczystego obchodzenia już **dziesiątej rocznicy ślubów małżeńskich** i dali mu zabawną nazwę **„blaszanego wesela"**, ponieważ w dniu takiej rocznicy przyjaciele i znajomi składają „jubilatom" podarki, wykonane z tego taniego materjału, jakim jest blacha, podarki, i zazwyczaj pod postacią podkowy. Wnętrze atoli tych podarków zawiera inne cenne podarki, jak bransolety, zegarki, papierośnice itp., wykonane ze złota, albo srebra.

Moraliści amerykańscy spodziewają się, że, jeżeli „blaszane wesela" przyjmą się powszechnie, to wiele stadeł będzie zwlóczyło z rozwodem, chociażby do lat dziesięciu, aby się stracić owych cennych podarków w blaszanych podkowach.

ZE SPORTU.

CO MÓWI ZAGRANICA O SPORCIE POLSKIM?

Zawody Wiedeń—Kraków 0:0 wywołały w prasie zagranicznej szereg głosów nader przychylnych sportowi Krakowa. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieściły sprawozdania z tych zawodów, podnosząc umiejętność gry reprezentacji Krakowa, jej sportowe wystąpienie, a głównie serdeczne przyjęcie gości tak ze strony publiczności, jak i ze strony Związku.

Te głosy prasy są dla sportu polskiego — nietylko dla sportu Krakowa — niezmiernie ważnemi, gdyż rozchodząc się stąd w inne kraje, rozsławiają imię nasze w najdalszych krajach Europy. Obok celu sportowego zawody te spełniły zatem swój cel propagandystyczny, przyczyniając się do przedstawienia nas zagranicą w najkorzystniejszem świetle.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć treść pisma z podziękowaniem, jakie jeden z najpotężniejszych związków footballowych na kontynencie, Wiedeński Związek P. N. przesłał Krakowskiemu Zw. P. N.:

„...Delegaci naszego Związku pp. wiceprezes Tomaszkiewicz i kasjer Woititz złożyli nam na posiedzeniu w dniu 15 bm. sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się o wspaniałym przyjęciu i niezrównanej a tak sławnej polskiej gościnności, z jaką naszych reprezentantów w Waszym historycznym i czci godnym grodzie Krakowa podejmowano. Delegaci nasi nie mieli dość słów na wyrażenie swego zachwytu, tak że żałujemy, iż nie było nam możliwem wcześniejsze przeprowadzenie tej imprezy.

Prosimy Was o przyjęcie naszego najserdeczniejszego podziękowania za Waszą uprzejmość, serdeczność i tyle wspaniałych dowodów głęboko przez nas odczutej przyjaźni i sympatji dla sportu Wiednia. Nie czujemy żalu z powodu niekorzystnego dla nas wyniku zawodów, tak dobrym przyjaciołom życzylibyśmy nawet zwycięstwa.

Oczywista, że czujemy się w obowiązku do podjęcia ciężkiej dla nas próby odwzajemnienia się Wam w podobny sposób.

Pozwolimy sobie zatem w najbliższym czasie przedłożyć Wam propozycję na rozegranie na wiosnę 1925 zawodów rewanżowych w Wiedniu i szczerze cieszyć się będziemy, jeśli Wasza równorzędna reprezentacja przed 60—80 tysiącami rozentuzjazmowanych widzów walczyć będzie z nami równie wspaniale i pięknie jak w Krakowie. Jesteśmy przekonani, że spotkacie się u naszej rekordowej ilości widzów z podobnymi objawami sympatji i przyjaźni, jaką nam w Krakowie okazaliście. Pojawienia się Waszej reprezentacji na największym boisku Wiednia oczekuje cały nasz świat sportowy z niekłamaną i szczerą uciechą..."

Pismo powyższe jest jednym z najpiękniejszych dokumentów w historji footballu Krakowa i Polski.

GIEŁDA.

Kraków, 24 września.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.21.

Dewizy: Nowy Jork 5.19 i pół (wypłata), 5.21 i jedna czwarta (czek), Paryż 27,75—27.70, Praga 15.58, Szwajcarja 99.05—99.20, Wiedeń 7.34 i pół (czek), 7.35 (wypłata, Londyn 23.30—23.20, Berlin 1.26.

Bank Przemysłowy	0.47—0.45
Ziemski Bank Kredytowy	0.13
Pharma	0.85
Zieleniewski	10.90—10.60
Cegielski, Poznań	0.75—0.68
Trzebinia	0.87—0.84
Warsz. Parowozy	0.35
Górka	18.00—17.50
Siersza	4.80—4.65
Tepege	3.50—3.40
Polska Nafta	0.39—0.35
Pokucie	0.33
Elektr. Siersza	0.25
Porcelana, Ćmielów	0.53
Krakus	0.90—085
Chodorów	5.60—5.50
Chybie	7.75

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 25-tki 16.30—16.25, Len 0.55—0.52, Lokomotywy 0.50—0.51, 4 proc. listy zastawne Tow Kred. Ziemsk. (za 1000 K.). 20.—.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 września.

Bank Handlowy 7.75. Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.15. Polski Bank Przemysłowy Lwów 0.50. Chodorów 5.80—5.75. Cegielski 0.72—0.70. Zieleniewski 10.75. Polska Nafta 0.37.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół. Londyn 23.20—23.14, Paryż 27.45—27.35. Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.57 i pół, Włochy 22.82. Belgja 25.25. Szwajcarja 98.90. Holandja 200 i trzy czwarte.

Miljonówka 0.65—0.67. Bony złote 0.85. Pożyczka złota 6—6.20. Pożyczka dolarowa 3.05—3.04.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 24 września. (PAT). Holandja 203.30, Nowy Jork 526 i trzy czwarte, Londyn 23.49, Paryż 27.75, Medjolan 23.07, Praga 15.75, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.65, Belgrad 7.35 i pół. Sofja 3.85. Wiedeń 0.0074 i pół.

Zboże i mąka na rynku świat.

Stan rynku światowego dla zboża, szczególnie dla żyta, w obecnej chwili jest na tyle nieokreślony, że wielkie kanadyjskie i amerykańskie firmy zbożowe powstrzymują się od czynienia zamówień, odkładając termin aż do 1. października. Ceny zboża na całym świecie wykazują silną tendencję zwyżkową. Żyto w średniem wynosi 52—54 dolary za tonę. Amerykańscy kupcy przewidują, iż cena żyta dojdzie do 60 dolarów.

700-letni jubileusz franciszkański w Anglji.

W bieżącym miesiącu obchodzono bardzo uroczyście **siedmiowiekowy jubileusz przybycia do Anglji pierwszych zakonników franciszkańskich,** którzy wylądowali w Dover 1224 roku i osiedlili się tegoż roku **w Cantabury.**

Zakonnicy ci, niegdyś cieszący się ogromną popularnością w Anglji, jak świadczy, między innemi, stara piosenka ludowa: „I am a friar of Ordres Grey" („Jestem bratem szarego zakonu" — pierwotne habity franciszkańskie były szare), są założycielami Uniwersytetu w Oxfordzie, najstarszej wyższej uczelni angielskiej. Z ich też zakonu wyszedł sławny angielski uczony Roger **Bacon,** zwany „doctor mirabilis".

W dniu uroczystości zgromadzili się w katedrze w Cantabury przedstawiciele całego angielskiego świata katolickiego. Po nabożeństwie, w czasie którego wykonano pieśni kościelne z czasów św. Franciszka z Assyżu, odbyła się wspaniała i malownicza procesja po ogrodzie, otaczającym ruiny pierwszego klasztoru i kościoła franciszkańskiego w tem mieście.

Swiatowa konsumcja tytoniu.

Wedle sprawozdania, pochodzącego z holenderskich kół fachowych, **najsilniejszymi konsumentami tytoniu,** w stosunku do swej ludności, są: **Holandja, Stany Zjednoczone Ameryki północnej i Niemcy.**

W **Holandji** mianowicie przypada na jednego mieszkańca (bez wyłączenia kobiet i dzieci) **3.400 gramów tytoniu rocznie, w Stanach Zjednoczonych — 2.100 gramów, w Niemczech — 1.552 gramów.**

Dalej idą: Austrja i Węgry z 1.400 gramami, Norwegja z 1.135 gr., Danja z 1.125 gr. i Francja z 1.000 gramami. Inne kraje wykazują roczne spotrzebowanie tytoniu w ilości mniejszej, niż 1 kilogram.

RUCH WYDAWNICZY

„RADJO-AMATOR" W Warszawie zapoczątkowane zostało wydawnictwo nowego czasopisma dwutygodniowego p. t.: „Radjo-Amator" prowadzonego pod kierownictwem p. Stanisława Odyńca.

Pismo to, poświęcone sprawom popularyzacji radjotelegrafji i radjotelefonji, jest pierwszem i jedynem czasopismem tego rodzaju w Polsce.

Właśnie ukazał się numer pierwszy „Radjo-Amatora". Wydany nader starannie z licznemi ilustracjami w tekście, zawiera ciekawy i obfity materjał, zaznajamiający czytelnika ze stanem sprawy Radjo w Polsce, z kwestją polskiego Broadcastingu z rozwojem zagranicą „radjoamatorstwa" etc. W dziale technicznym podany został popularny opis budowy najprostszego radjoodbiornika t. zw. galenowego.

Wobec zainteresowania jakie Radjo budzi w szerokich warstwach, szczególnie obecnie po ogłoszeniu przez Rząd Ustawy regulującej stan prawny Radjo w Polsce — ukazanie się tego wydawnictwa należy powitać z uznaniem: zjawia się ono na czasie i wypełnia dotkliwą lukę jaka istnieje w tej gałęzi naszej literatury techniczno-popularnej.

Redakcja „Radjo-Amatora" mieści się w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 17.

OSTATNI (38) NR. „GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ", zawiera cały szereg artykułów z dziedziny prawa, sądownictwa, administracji, samorządu i policji. Między innemi znajdujemy artykuły: Prof. dra Zygmunta Cybichowskiego: „Encyklopedja podręczna prawa publicznego" Dra St. Bukowieckiego: „Prokuratorja Centralna Rzeczypospolitej Polskiej". Dra K. M. Krzyżanowskiego: „Trybunał kompetencyjny". Dra Wł. Namysłowskiego: „Aktualne zagadnienia z niemieckiego prawa administracyjnego". Dra M. Jaroszyńskiego: „Oszczędność w organizacji administracji powiatowych związków komunalnych". Edwarda Neymarka: „Radjokomunikacja w świetle ustawodawstwa obowiązującego".

Stałe działy. W dziale literatura i sztuka, bajka B. Hertza, powieść K. A. Czyżowskiego, feljeton teatralny Fr. Siedleckiego, oraz feljeton literacki dra K. Górskiego.

T. JOTEYKO. „Nowy podręcznik do nauki muzyki w szkołach ogólnokształcących. Warszawa. 1924. Gebethner i Wolf. — Zeszyt I. W powodzi podręczników do nauki muzyki jeden z najlepszych, napisany celowo i starannie, na podstawie długoletniej praktyki, przez doświadczonego i myślącego pedagoga. Podręcznik ten stanowi niejako „gramatykę" muzyczną, przeznaczoną dla pierwszej fazy nauczania, w której uczeń, przy pomocy ćwiczeń wokalnych, zapoznaje się z rytmiką a przez dyktaty muzyczne i ćwiczenia piśmienne, rozwija zdolność myślowego kombinowania tonów. W przedmowie do nauczyciela kreśli autor jasny a treściwy obraz obowiązków i prac, które układa w systematycznym porządku, dając w szeregu rad i wskazówek, doskonały obraz racjonalnego traktowania przedmiotu. Część podręcznikową, ujął autor w podziałki na lekcje a w każdej z nich zestawia starannie materjał dla uczącego, zebrany i ułożony do praktycznego przeprowadzenia całej lekcji. — Podręcznik ten znajdzie niewątpliwie duże zastosowanie w polskiem szkolnictwie średniem.

St. Bursa.

ST. LIPSKI. „Pieśni ludowe" i „Pieśni podhalańskie". Kraków. 1924. Nakład własny. — Znany pianista-wirtuoz, prof. konserwatorjum krakowskiego ceniony jako twórca tak często z estrady rozbrzmiewających pieśni i utworów fortepianowych zebrał i opracował na chór męski, szereg pieśni ludowych. Jakkolwiek niektóre z tych melodji znalazły już przedtem doskonałych harmonizatorów (Gall, Noskowski), umie prof. Lipski znaleźć dla przyozdobienia pięknych melodji, nowe formy wyrazu i harmonji, i daje pomysłowe prowadzenie głosów wewnętrznych dla których umie znaleźć obok zgrabnego i łatwo przechwytnego interwallu także własną linję melodyjną, czem ułatwia pracę dyrygenta zwłaszcza tam, gdzie pp. śpiewacy nie czytają nut gładko. Tu i ówdzie zastosowuje prof. Lipski grubszą imitacyjkę, lub niewinny kontrapunkcik, czem dodaje, pięknym melodjom wiele wdzięku i podnosi ich piękno. Zbiorek „Pieśni Podhalańskie" z których materjał czerpał ze zbiorów śp. prof. Kantora, miłośnik Tatr i objawów życia podhalańskiego poświęca jego pamięci. Oba zbiorki znajdą niewątpliwie licznych zwolenników, przynoszą bowiem rzeczy sympatyczne, w nowej kunsztownej szacie, uformowanej w duchu nowoczesnym.

St. Bursa.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.**